

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t.: „Głos górników i hutników“, oraz piśmie literackim p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnikiem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzędka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcji, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres płaconego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 126.

Bochum, wtorek, 23 października 1900.

Rok 10.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na listopad i grudzień

zapisywać można już teraz

„Wiarusa Polskiego“

z trzema bezpłatnymi dodatkami:

„Nauka Katolicka“,
„Głosem górników i hutników“
i „Zwierciadłem“

na każdej poczcie.

Prenumerata wynosi na te dwa miesiące

tylko 1 markę,

a z odnośnikiem do domu 20 fen. więcej.

Rodacy! Nakłaniajcie swych znajomych do licznego zapisywania „Wiarusa Polskiego“ na listopad i grudzień.

Polacy na obczyźnie.

Czwarty zjazd Kółek śpiewu

z Westfalii i Nadrenii odbył się w przeszłą niedzielę w Essen, staraniem tamtejszego Koła śpiewu „Dzwon“, przy udziale licznej publiczności.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa „Dzwonu“ p. W. Nowaka wystąpiło też Kółko z pieśnią powitalną. Następnie przeczytano życzenia nadesłane zjazdu przez pp. adwokata Czypickiego z Koźmina, prezesa wydziału związku Kół śpiewackich, od p. Trynkowskiego z Poznania z polecenia Zarządu Związku Kół śpiewackich, od Koła śpiewackiego w Poznaniu, oraz od p. Fr. Januszewskiego, skarbnika Związku Kół śpiewackich. Życzenia te przyjęto hucznymi oklaskami.

Następnie stanęły do popisu w śpiewie Koła: „Harfa“ z Wanne, „Sokół“ z Ueckendorfu, „Ujejski“ z Hüntropu, „Halka“ z Kastrophu, „Harmonia“ z Wattenscheid, „Halka“ z Bochum, „Gwiazda Jedności“ z Bismark, „Lutnia“ z Gelsenkirchen, oddział śpiewaków Tow. św. Jacka z Bottropu i „Cecylia“ z Herne, a więc razem 10 kół.

Po ogłoszeniu wyroku sędziów, którzy pierwszą nagrodę przyznali „Harmonii“ z Wattenscheid, drugą Kołu „Ujejski“ z Hüntrop, trzecią „Lutni“ z Gelsenkirchen, czwartą „Halce“ z Bochum, a piątą Kołu śpiewu „Cecylia“ z Herne, wystąpiło pod kierownictwem dyrygenta Koła śpiewu „Halka“ z Bochum p. Szulca 5 Kół wspólnie z pieśnią „Pamiętne dawne Lechity“. Nagrody stanowiły obrazy w pięknych oprawach. Reszta Kół otrzymała także piękne obrazy na pamiątkę zjazdu z odpowiednim napisem.

Resztę wieczoru wypełnił koncert oraz występy pojedynczych Kół.

Piękny przebieg zjazdu powinien być dla Kół, biorących w nim udział, bodźcem do dalszej pracy około pielęgnowania pieśni ojczystej, a równocześnie winien zachęcić resztę Kół, aby w przyszłości wszystkie wzięły udział w zjeździe, bo zjazdy takie są dla członków Kół

lek podniętą do gorliwego uczęszczania na lekcje śpiewu. Oby zjazd przyczynił się do jak największego rozwoju Kółek.

Cześć polskiej pieśni!

„Bronisława“ przed sądem ziemiańskim.

Czytelnicy nasi przypominają sobie niezawodnie sprawę dotyczącą zapisania imienia „Bronisława“ w księgach stanu cywilnego. O sprawie tej pisaliśmy już kilkakrotnie, ale dla lepszego zrozumienia rzeczy w krótkości raz jeszcze ją opiszemy.

Górnik p. Szczepan Stańka z Werne pod Langendreer nadał swej najmłodszej córce imię Bronisława, lecz urzędnik stanu cywilnego w Werne nie chciał imienia tego do księgi zapisać, dla tego, że to imię polskie i koniecznie domagał się, aby p. Stańka dziecku swemu dał imię **niemieckie**. Ponieważ p. Stańka groźby owego urzędnika nie uląkł się i niemieckiego imienia dziecku swemu dać nie chciał, jak tego urzędnik się domagał, i też nie dał, obdarzono go mandatem karnym w sumie 15 marek, których jednak p. Stańka nie zapłacił, lecz zawczasu wniósł o rozstrzygnięcie sądowe.

Na terminie, który odbył się 23-go sierpnia 1900 r. przed sądem ławniczym w Bochum, został p. Stańka uwolniony od winy i kary, ale tem nie zadowolił się wójt (Amtmann) w Werne i na jego życzenie stawiono wniosek o rewizję wyroku.

Drugi termin w tej sprawie odbył się wczoraj dnia 22 października 1900 r. przed izbą karną sądu ziemiańskiego w Bochum i na tym terminie potwierdził sąd ziemiański **wyrok sądu ławniczego uwalniający p. Szczepana Stańkę od winy i kary**. Koszta nałożono kasie państwowej. Obrońcą p. Stańki na obydwóch terminach był adwokat dr. Schoenewald u którego można się także rozmówić po polsku, ponieważ ma w swym biurze sekretarza znającego język polski.

Z przypadku p. Stańki przekonać się można, że skoro ktoś nie jest lekki i praw swych dochodzi, to też w końcu zwyciężyć musi. Wszyscy, którzy w podobnym, co p. Stańka, znajdują się położeniu, niech również nie ulegną się, chociażby urzędnik nawet gniewnie na nich wrzasnął, ale z wszelką stanowczością niech dochodzą swych praw, a w końcu urzędnik będzie musiał zapisać imię takie, jakie ojciec swemu dziecku chce nadać, a nie takie, jakiegoby pragnął urzędnik stanu cywilnego. Jeżeli urzędnik podanego przez ojca imienia zapisać nie chciał, w takim razie niech ojciec zażąda, aby zapisano w księgach **tylko urodzenie dziecka**, a imienia niech nie podaje wcale, gdyż **do nadania imienia ma każdy ojciec całe dwa miesiące czasu**, a urodzenie zameldować trzeba w przeciągu trzech dni. Raz jeszcze powtarzamy, że imię nadać może każdy ojciec swemu dziecku takie, jakie jemu się podoba, byleby imię to było przyzwoite, a urzędnik stanu cywilnego zobowiązany imię przez ojca podane do księgi zapisać, jeżeliby zaś podanego imienia zapisać nie chciał, wtenczas należy zrobić tak, jak wyżej powiedzieliśmy, to jest, żądać zapisania tylko urodzin dziecka a imienia wcale nie podawać. Przy chrzcie dziecka podać trzeba to samo imię, które podano urzędnikowi stanu cywilnego, bez względu na to, czy urzędnik je do księgi zapisał, czy też nie. Każdy protokół, który urzędnik poda do podpisania, trzeba

wprzód dobrze przeczytać, zanim się go podpisze.

Ktoby nie wiedział, jak sobie w tej sprawie poradzić, niech się zgłosi do nas a my chętnie udzielimy każdemu odpowiednich wskazówek.

Piękna grzeczność!

Pisma niemieckie szeroko rozpisują się nad następującą sprawą.

Hr. Maciej Mielżyński zawezwany do sądu w Gostyniu w sprawie opiekuńczej tak został przyjęty przez sędziego okręgowego p. Paetzolda, że wystosował do prezydenta sądu nadziemiańskiego p. Gryczewskiego następujące pismo:

W. Łęka, 29 sierpnia 1899.

Zażalenie właściciela dóbr rycerskich hr. Macieja Mielżyńskiego w W. Łęce przeciwko królewskiemu sędziemu okręgowemu p. Paetzoldowi w Gostyniu.

W pewnej sprawie opiekuńczej udałem się dziś do królewskiego sądu okręgowego w Gostyniu do sędziego okręgowego p. Paetzolda. Zapukałem do drzwi, które potem otworzyłem, i zdjąłem kapelusz na progu; wszedłem przeto do pokoju z kapeluszem w ręku. Sędzia okręgowy p. Paetzold zawołał w tonie głośnym i nader niegrzecznym: „Kapelusz należy zdjąć w sieni!“ Sądząc, że nie dobrze słyszałem, spojrzałem na niego z pytającym wyrazem twarzy, poczem ten pan w opryskliwym tonie powtórzył owe słowa, chociaż, jak już wyżej powiedziałem, już dawno miałem kapelusz w ręku. Nie odpowiadając naturalnie na niegrzeczne zachowanie się tego pana, tylko wymieniłem moje nazwisko i załatwiłem sprawę. Mogłoby się здаwać, jakoby sędzia okręgowy p. Paetzold w każdym człowieku, który do niego przychodzi, widział zbrodniarza, albo przynajmniej kreaturę, będącą na bardzo niskim szczeblu społecznym w porównaniu do niego, i jakoby dla tego czuł się uprawnionym do traktowania publiczności według swego chwilowego humoru, z pominięciem najzwyczajniejszych form uprzejmości, jakich przestrzegania spodziewać się można od dobrze wychowanego, chociaż młodego człowieka, i jakich, mojem zdaniem, powinien przestrzegać także sędzia okręgowy w obec publiczności. Ponieważ nie chciałbym jeszcze raz być narażony na taką niegrzeczność, a nie tylko z tej przyczyny, lecz także w interesie ogółu, aby inną przyzwoitą publiczność ochronić na przyszłość od podobnego zajścia, podnoszę niniejszem zażalenie z najuniżeńszą prośbą o udzielenie odpowiedniej nagany sędziemu okręgowemu p. Paetzoldowi i o łaskawe doniesienie mi o tem.

Z głębokiem szacunkiem
uniżony

Maciej hr. Mielżyński,
właściciel dóbr rycerskich.

To zażalenie przesłał prezes sądu nadziemiańskiego na drodze urzędowej owemu sędziemu okręgowemu, który najpierw wniósł o ukaranie hr. Mielżyńskiego za publiczną obrazę. Wniosek sędziego odrzucił na dniu 24 października z. r. pierwszy prokurator w Lesznie z powodu braku interesu publicznego; toż samo uczynił nadprokurator w Poznaniu, i na końcu grudnia także ministerstwo sprawiedliwości nie uwzględniło zażalenia sędziego, ponieważ nie uznano publicznego interesu w postępowaniu sądowem przeciwko hr. Mielżyńskiemu. Sędzia okręgowy podniósł skargę prywatną. Przez sąd

ławniczy w Lesznie a potem przez tamtejszą Izbę karną w instancyi apelacyjnej został hr. Mielżyński skazany za obrazę na 300 marek kary. Ten wyrok, o rewizyę którego wniósł oskarżony, zniósł sąd nadziemiański w Poznaniu, i przekazano tę sprawę Izbie karnej w Poznaniu, która uwolniła hr. Mielżyńskiego od winy i kary. Wniosek skarżącego sędziego o rewizyę tego wyroku nwalniającego odrzucił sąd nadziemiański w Poznaniu na dniu 22 września bieżącego roku.

Sędzia okręgowy otrzymał 21 października r. 1899 naganę od prezesa sądu nadziemiańskiego za to, że zużytkował pismo, osobiście do niego, prezesa, wystósowane.

Całe to zajście rzuca jaskrawe światło na stosunki w naszych powiatach. („Kur. Pozn.“)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Grudziądz. Na karę śmierci skazał sąd przysięgłych w Grudziądzu jednym wyrokiem czterech więźniów: Kurza, Wierczocha, Neumanna i Zielińskiego, którzy w pierwsze święto Zielonych Świątek zamordowali dozorcę Fausta w tamtejszym domu karnym i następnie uciekli. Dwóch schwytano zaraz, dwóch później; ci ostatni popełnili na wolności aż 11 kradzieży.

Człuchowo. Sąd ławniczy w Człuchowie skazał przed niejakim czasem kupca żyda Selo za poturbowanie chłopców na 500 m. kary. Chojnicka izba karna w drugiej instancyi obniżyła teraz karę na 100 m. — Także sługa bóżnicy Schnell został skazany za poturbowanie chłopców na 14 dni więzienia. Teraz chojnicka izba karna zniósła wyrok sądu ławniczego i skazała S. na 50 m. kary.

Pelplin. Ks. Leon Nelke, dawniej wikary w Ostrodzie a przebywający w ostatnim czasie za pozwoleniem Władzy Duchownej w Berlinie dla odbywania studyów, został mianowany wikarym tuskim w Pelplinie.

Grudziądz. Ks. Otton Kunert, kanonik honorowy, dziekan i proboszcz z Grudziądza, ks. prob. dr. Ignacy Rosentreter z Gniewu i ks. prob. Józef Semrau z Osia podjęli 15-go bm. pielgrzymkę do Rzymu.

Dywidz. W pomiedzialek opuścił naszą parafię czcigodny ks. kapelan Spinger, który przez rok przeszedł tu urzędował.

Ostruda. W środę rano pomiędzy 3 a 4 godziną wybuchł ogień we dworze na majątku Saminie. Cały dom się spalił doszczętnie. Ogień wybuchł w kuchni.

Król Krak i królowna Wanda.

(Ciąg dalszy.)

Królowna Wanda, do której Zbiszek także poszedł po radę, aż klasnęła w białe rączki i zawołała:

— Natychmiast Zbiszku posłać. Wszyscy parobcy dworscy niech jadą. Konie rozstawić i sprowadzić onę czarodziejkę rozstawnymi końmi.

Jakoż Zbiszek tak zrobił, kazał Liskowi zaraz ruszyć i dał mu dziesięciu parobków i kilkanaście koni, żeby je rozstawiono po drodze, żeby onę babę czarownicę „Wielkiego Ożoga“, jak ją zwano, sprowadzić jak można najprędzej. Z Liskiem pojechał także Zabój. Powrotu ich oczekiwano z niecierpliwością, gdyż stary król co dzień był słabszy. Co dzień rano kazał zwoływać starszych do siebie i gadał z nimi o wojnie z Niemcami, o Rytygierze, który miał przyjąć niedługo pod Kraków i nalegał, by zgromadzono wojowników, by smolne pozapalano beczki na górach, by rozestano gorzące wici po wszej krainie.

— I ja teraz choruję, narzekał, kiedy wroga jeno patrzeć. Starsi potakiwali mu, ale o wojnie ani nie myśleli, bo nic o Niemcach i o Rytygierze słyhać nie było. Do puszczy wysłano tylko na przespziegi kilkudziesięciu ludzi. Sławka pasiecznika ostrzeżono, by się miał na baczności, do gontyny Jeszego w puszczy posłano o tem wiadomość i na tem poprzestano. Wszyscy byli więcej zajęci chorem królem, pogłoską o zabiciu Leszka przez młodszego Kraka, niż wojną, którą uważano za majaczenie chorego. Zbiszek wprawdzie dobrze wiedział, co o tem trzymać, ale stary od śmierci ulubieńca swego Leszka i w obec choroby króla stracił głowę i łąził po dworcu jak nieprzytomny.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego

Barcin. Budowę tutejszego kościoła katolickiego, na który największą ilość dobrowolnemi składkami zebrał czcigodny ks. proboszcz Krajewski dawniej w Barcinie, a obecnie w Łubowie pod Gnieznem, już rozpoczęto. Robotami kieruje budowniczy z Inowrocławia. Tak więc nareszcie po 17 latach stanie tu nowa świątynia w miejsce starej, wybudowanej przez kasztelana Gosławskiego, który z Janem Sobieskim, królem polskim, brał udział w odsieczy Wiednia.

Polskie towarzystwa w Bydgoszczy doznają szczególniejszej „opieki“ ze strony władz. Jak donosi „Lech“, świeżo założone towarzystwo ludowe w Osiełsku, którego celem jedynym jest oświata ludu, uznane zostało za polityczne, a kilku członków zarządu skazano na karę pieniężną. Sąd wywodził, że trzeba karać, ponieważ towarzystwa ludowe w Bydgoszczy i okolicy polszczą lud. Kara musi być doraźna, aby zapobiedz dalszej „wielkopolskiej agitacji“. — W Niemcu odmówił oberżysta Nowicki lokalu na zebranie towarzystwa ludowego, tłumacząc, że komisarz mu powiedział, iż w przeciwnym razie nie dostanie „Feuerkasy“. (?) W ubiegłą niedzielę zamierzało towarzystwo urządzić teatr amatorski. Policja w ostatniej chwili zakazała przedstawienia.

I coś podobnego dzieje się w państwie konstytucyjnym.

W Sierakówku pod Strzelnem, własności p. Reichsteina, spłonęła stajnia i obora. — Na probostwie w Grabowie w Wrzesińskim spłonęła stodoła, owczarnia i chlewy.

Od Pogorzeli. Pan hr. Skórzewski z Komorza kupił folwark w Splawiu, wynoszący 590 mórg od p. Stroheima za sumę 100000 m. Zamierza założyć tamże fabrykę brykietów i urządzić własny przewóz, który bezpośrednio połączy Komorzę ze Splawiem.

Chrzeciny! Cesarz pozwolił przezwąć dobra Kleszczewo w powiecie leszczyńskim na Kletschau, a wsie: Warberg (?) i Sulęcín w powiecie Sredzkim połączyć pod jedną nazwą Warberg.

Murzynno. Na torze kolejowym (kolejki buraczannej) pomiędzy wsią naszą a Murzynkiem przejechał pociąg powózek gospodarza Piaseckiego i zupełnie ją roztrzaskał. W wypadku tym dwoje ludzi poniosło podobno ciężkie rany.

Poznań. W niedzielę 14-go bm. poświęcił najprzew. ks. Biskup Likowski nowy kościół w Opatowie.

Czarodziejka Jagna.

Lisek i Zabój drugiego dnia podróży nad wieczorem dobili się nakoniec do chaty baby Jagny. Chata owa stała w głębi czarnej, bukowej puszczy, w strasznym wyrwisku między skałami, tuż u podnóża Łysej-Góry, na szczycie, której stała siawna gontyna bożka Lelum-Polelum. Chałupka to była niewielka z belek grubych zbudowana, mchem i gliną utkana, ukryta w owym wąwozie, między gąszczem leszczyny, jałowcu i głogu. Prawie pod samą chatą przepływa potok górski, z czystą jak łąza wodą, szumiąc i pieniać się po skalistym, pełnym zagieć i spadków gruncie, stanowiącym jego dno. Lisek całe popołudnie błądził po puszczy nim nareszcie przed samym zachodem słońca zdołał odszukać chatę Jagny. On i towarzysze jego, których było pięciu, bo resztę trzeba było ustawić przy rozstawionych na drodze koniach, byli niesłychanie zmęczeni tą podróżą, prawie wśród ciągłych puszczy i lasów, rzek i strumieni, gór i skał rozmaitych.

Prawie ciemno było, gdy stanęli pod chatą. Głucha cisza, kołysana szmerem odwiecznych buków i szumem potoku otaczała chatę. Ze strzechy otworem u szczytu umieszczonym, wydobywał się dym i tłumiony szerokimi konarami drzew rozlaźił się leniwie do koła.

Lisek zeszedł z konia i kazał toż samo uczynić Zabojowi, reszcie zaś towarzyszy otoczyć dokoła chatę baby Jagny i uważać, gdy on krzyknie, żeby zaraz trzech wpadło do izby jemu na pomoc. Postanowił bowiem, że gdyby czarodziejka nie chciała jechać, wzięść ją mocą, choć z drugiej strony wolałby łagodnie rzec całą załatwić, gdyż w gruncie rzeczy, bał się trochę baby.

— A nuż urok na niego rzuci, przemieni go w kota, psa albo kamień? i postanowił w ostrożności uciec się do gwałtu.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Koźle. Dziewczyna Salwik rozchorowała się wielce i nie mając nadziei wyzdrowienia, prosiła swego narzeczonego, ażeby zechciał zawrzeć z nią ślub na łożu śmiertelnym. Narzeczonemu nie chciał jej odmówić tej ostatniej pociechy i uczynił zadość jej prośbie, zawierając z nią ślub małżeński w lazarecie, gdzie chora leżała. Krótko potem dziewczyna zmarła.

W Rydułtowach w Rybnickiem pochowano w tych dniach nadsztygara Wilhelma Waltera z kopalni Charlotty. Niebożczyk w r. 1869 służył we wojsku papieskiem i walczył z najezdniczem wojskiem rządu włoskiego, ażeby ocalić Rzym dla papieża.

Opole. „Gaz. Opolska“ pisze: Często pisują się ludzie, szczególnie młodzie, językiem niemieckim, pisząc do siebie listy w tymże języku. Zwykle nie potrafią pisać poprawnie po niemiecku i dla tego też ośmieszają się swymi niedorzecznościami. Przypominamy, żeby zawsze pisywać po polsku, ażeby się nie narażać na pośmiewisko bazgraniną niemiecką. Właśnie jedna z opolskich gazet niemieckich zamieszcza taki list-dziwoląg i wymienia autorkę, ośmieszając ją z jej dziwną niemieczyzną nie mało.

Kobierzyce. Gazami węglanymi zaczęła się na śmierć w sobotę w nocy Maryanna Baranek razem ze swym czteromiesięcznym dzieckiem. Nazajutrz rano przybył lekarz, ale już nie pomógł nie mógł, gdyż od kilku godzin matka i dziecko już nie żyły.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Na ministra Miquela mianowanie hr. Bülowa kanclerzem podobno podziało przygnębiająco, nie mniej i na sekretarza stanu hr. Posadowskiego, który, jak utrzymują niektóre dzienniki, miał nadzieję zostać następcą ks. Hohenlohego. Z drugiej strony obiegają znowu pogłoski, że hr. Bülow, godząc się na propozycję cesarza, zastrzegł się, że przyjmując posadę kanclerską pod warunkiem, że usuną się ministrowie Miquel i Posadowsky. Przeczy temu „Zeitungsgeheimrath“ baron Zedlitz w swojej „Post“. Zdaniem Eugeniusza Richtera, wydawcy „Freisinnige Ztg.“, powinni wszyscy członkowie pruskiego ministerstwa po ustąpieniu księcia Hohenlohego podać się do dymisji.

W kołach rządowych wzbudziła nie małe zakłopotanie wiadomość, że prezydent Transwalu Krüger zamierza przybyć do Berlina. W obec dawniejszego telegramu cesarza

Zabój z wielkim strachem zeszedł z konia i stanął z Liskiem przy drzwiach chaty. Wszystko tu bowiem było straszne. Dzika okolica, pępna pustka, wyrwy skaliste zakrywające widnokrąg, olbrzymie, odwieczne drzewa, szum potoku i nakoniec na dobitkę ujrzał Zabój rozpiętego na drzwiach chaty wielkiego puchacza. Skrzydła i ogon miał on przybite kołkami do drzwi i patrzył szklistem, martwymi okraglami oczami przed siebie. Aż się wstrząsł Zabój na ten widok, ale patrząc, że Lisek nie zważa na to, tylko śmiało kołaczę do drzwi, nabrał trochę odwagi.

Przez długi czas nikt nie otwierał drzwi zbitych z mocnych dębowych desek, tylko stłychać było jakieś ponure mruczenie. Nakoniec usłyszeli dobijający się trzask otwieranych drzwi jakichś drzwi, ciężkie jakieś stapanie, sapanie i głos gruby, prawie męzki a jednak kobiecy, chrapliwy i drżący od starości, odezwał się:

— A kto tam i czego potrzebuje?

— Otwórzcie babciu, — rzekł Lisek, — otwórzcie sprawa bardzo pilna.

— Pilna? a ja nie mam nic pilniejszego na świecie. Więc idźcie sobie z kądzieście przyszlizli i nie depczcie mi tam z tyłu chałupy, kwiatków, trawek i ziołek...

Zakastała się przytem okropnie i spluwając a sapiąc człapała się od drzwi w głąb chaty. Zadnego zresztą światła nie było widać, a noc coraz ciemniejsza w puszczy zapadała. Ten głos ponury baby czarodziejki, to, że wie, iż otoczono jej chatę, wywarło zabobonne wrażenie na obecnych, nawet Lisek uczuł jakieś dreszcze, choć nie pokazywał tego po sobie. Zabój całkiem stchórzył i ukrył się za plecami Liska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wilhelma do Krügera, nie podobna temu ostatniemu odmówić wstępu w granice rzeszy. Z drugiej strony zachodzi obawa hałaśliwych demonstracji o charakterze wybitnie antyan-gielskim, które w Londynie sprawiłyby niemiłe wrażenie.

Z Kamienicy (Chemnitz) donoszą, że rząd saski polecił zamknąć wszystkie istniejące w Saksonii prywatne szkoły czeskie.

Rzym. Ojciec św. udzielił audyencji 15 000 pielgrzymów angielskich, hiszpańskich, neapolitańskich i kalabryjskich. Wśród pańników panował zapał niesłychany, gdy ujrzeli Ojca św., którego stan zdrowia jest zupełnie zadowalający.

Holandya. Królowa holenderska Wilhelmina bierze sobie za męża meklem-burskiego księcia Henryka. Oblubieniec jest synem zmarłego w. księcia na Meklemburgu Fryderyka Franciszka II z trzeciego małżeństwa. Był on gorącym wielbicielem polityki pruskiej i odznaczył się w wojnach 1866 tudzież 1870. Starszy brat Henryka, Fryderyk Franciszek III, który po śmierci ojca objął rząd Meklemburgii, umarł na suchoty nad Rywierą, gdzie się leczył; inny brat jego, książę Fryderyk Wilhelm, utonął przed kilku laty przy ujściu Łaby jako dowódca łodzi torpedowej.

Panujący dom książęcy dzisiejszej Meklemburgii wywodzi swój ród od obotryckiego księcia Przybysława, który, chcąc się przed naciśkiem fali germańskiej ocalić, pojął za żonę córkę księcia Henryka Lwa i tym sposobem zawziętość Niemców zlagodził.

Sejm holenderski polecił marszałkowi, aby wyraził królowej powinszowanie Izby. Sejm dziękuje zarazem królowej za to, że go o radosnym wypadku uwiadomiła, i zaznacza, że małżeństwo jest tak dla rodziny panującej, jak dla kraju rzeczą największej wagi.

W Arabii wybuchło przeciw sułtanowi powstanie i przybiera podobno groźne rozmiary. Z Turcji europejskiej płyną na buntowników liczne pułki redyfów i nizamów.

Wojna angielsko-transwalska. Woj-ska angielskie cofają się z północnego Transwalu na południe od toru kolejowego Komati-poort. Rzeczy stanęły tak, że Anglicy będą musieli zdobywać Transwal na nowo.

Ale i w Oranii rozlega się ponownie szczerk ořeza, i to w szerszym rozmiarze. Rundle, napadnięty na drodze między Standerton i Vrede, ledwie się zdołał burom opędzić. Korpus pułkownika Legallais bije się z burami w okęgach Heilbronu, Reitz i Frankfortu. Tu napadają na niego drobne komendy orańskie, ale liczne i nie bez powodzenia. W okręgu Kronstadu jest 1400 zbrojnych burów, w okolicy Ladybrandu wysłędzili szpiegowie również kilka oddziałów burskich, które, kryjąc się w niedostępnych kryjówekach gór tamtejszych (basu-ekich), drwią sobie z obław angielskich. Roberts donosi, że kilku spokojnym burgherom pozwolił pojsć do Bothy i Deweta, aby prze-mówili do ich rozsądku, ale zdaje się, że burgherowie wybrali się w podróż raczej z namowy Roberta.

Upór i zaciętość burów jatrzą prasę angielską. „Standard“ zaleca bezwzględna surowość; radzi zabijać bez miłosierdzia wszystkich farmerów razem z żonami, dziećmi i cze-ladzią, jeżeli w pobliżu ich zagród ukaże się oddział buntowników. Ktokolwiek „podniesie rękę przeciw koronie angielskiej“, winien jest według „Standardu“ doraźnej śmierci, a z nim także i ci, co przebywają w jego sąsiedztwie. — Przyjździe zapewne do tego, że burowie będą w zamian za tę krwiożerczość mordowali jeńców angielskich i jadących pociągami po-droźnych, na które zwykle napadają ze skut-kiem. Do takich stosunków doprowadza „cy-wilizacya“ angielska.

Na Filipinach popisuje się „cywiliza-cya“ amerykańska w sposób tak ohydny, iż możnaby mniemać, jakoby zdobywcami Filipin nie byli ludzie, lecz hyeny. We wsi Mariquinie, odległej od Manili 5 kilometrów, pilnuje wo-dociągów oddział wojska. Dnia 8 sierpnia od-dalił się żołnierz od obozu, wtem rozległ się strzał i żołnierz padł trupem. Zabójca znikł w zaroślach bez śladu. Wtedy oficerowie Brande i Parkes, znalazłszy w 8 chatach wioski broń palną, kazali wszystkich dorosłych Tagalów, którzy w chatach mieszkali, związać i usiłowali wydobyć z nich zeznanie, kto do żołnierza

strzelił, torturami, a gdy to nie skutkowało, wciągali ich na stryczkach na szubienicę dla postrachu. Sprowadzono księdza, aby ich dysponował na śmierć, poczem nastąpiła strasna komedia wciągania nieszczęśliwych na powro-zie w górę i spuszczenia na ziemię. Ofiary u-szły wprawdzie z życiem, ale po niewymo-wnych mękach, gdy dalsze wciąganie groziło niechybną śmiercią. Pułkownik, dowiedziawszy się o tem, zwołał w oburzeniu sąd wojenny, ale skończyło się na tem, że wódz naczelny, generał Mac Arthur udzielił obu oficerom tylko nagane.

Rozruchy w Chinach. Pomiędzy am-basadorem Hatzfeldem a lordem Salisbury'm stanęła w Londynie 16 bm. przez wymianę not pónizsza umowa:

Rządy niemiecki i wielkobrański, pra-gnąc podtrzymać swoje interesa w Chinach i swoje prawa, wynikające z istniejących trak-tatów, zgodzili się na przestrzeganie w obu-stronnej polityce w Chinach pónizszych zasad: 1) Odpowiada to wspólnym, trwałym, między-narodowym interesom, aby porty nad rzekami i na brzegach morskich w Chinach były otwar-te dla handlu i wszelkiej dozwolonej działal-ności ekonomicznej, i to dla ludzi wszystkich bez różnicy narodów. Obydwa rządy zgadzają się na to, aby tego przestrzegano we wszy-stkich dzielnicach chińskich, i starać się będą o to tam, gdzie ich wpływ sięga. 2) Rządy niemiecki i wielkobrański ze swej strony nie chcą korzystać z obecnego zawikłania, aby zyskać jakiegokolwiek terytorja chińskie. Swoją politykę zwrócą w tym kierunku, aby utrzy-mać niezmiennie dotychczasowe granice pań-stwa chińskiego. 3) Gdyby inne mocarstwo korzystało z zawieruch chińskich, aby pod ja-kimkolwiek pozorem pozyskać terytorja chińskie, obydwaj wspólnicy zastrzegają sobie po-przednie wzajemne porozumienie się co do kroków, jakieby przedsięwziąć należało w celu zabezpieczenia własnych interesów w Chinach. 4) Obydwa rządy doniosą o tej umowie innym mocarstwom interesowanym, mianowicie Fran-cyi, Włochom, Japonii, Austro-Węgrom, Ros-ty i poproszą je, aby przyjęły zawarte w niej zasady.

Z różnych stron.

Rotthausen. Podatek za urządzenie za-baw przyniósł gminie miesiąc wrzesień około 1900 marek. Dowód to, ile nadmierne urząda-nie zabaw wyciąga ludziom grosza z kieszeni.

Buer. Tokarz Hill bawiąc w rodzinnych stronach przy Vohwinkel został przejechany przez kolej.

Rauxel Przy zderzeniu się pociągu na dworcu tutejszym nikt z ludzi szkody nie po-niósł.

Berlin. 17 bm. złożył egzamin asesorski referendaryusz dor. Witold Celichowski z Kor-nika. Zamyśla osiąść tu w Berlinie jako rzecznik.

Z Monachium donoszą, że w chwili, gdy książę rejent Luitpold obywał przechadzkę, wypadło z okna trzeciego piętra 3-letnie dzie-cko nadwornego księgarza Millera na bruk. Książę podniósł chłopczyka i zaniósł go do domu rodzicielskiego.

W Hamme pewna Polka nalała do ogniska petroleum, aby przyspieszyć wniece-nie ognia, przyczem ciężko się poparzyła.

Duisburg. Tutejszy sąd przysięgłych skazał robotnika Dąbrowskiego z Oberhausen na 10 i pół roku domu karnego. D. pchnął dnia 20 lipca br. 43 lat liczącą wdowę Gru-newald w Styrum na otwartej ulicy nożem, a trafiwszy samo serce zabił ją.

OD REDAKCYI.

Pan R. St. w Kolonii. Nadesłanego opisu z rocznicy bez wszelkich zmian zamieścić nie możemy. Co trzeba skreślić, a co z jakiej nadesłanej koresponden-cyi pozostawić, o tem tylko redakcyja sama rozstrzygać może

Nabożeństwo polskie w Gelsenkirchen-Altstadt

w niedzielę 28 października po poł. o 4. Na toż nabożeń-stwo z kazaniem zapraszam też wszystkich Polaków i Polki z **Rotthausen, Schalke, Bismark, Gelsen-kirchen-Neustadt i Hüllen.** Niech wszyscy czy-telnicy „Wiariusza Polskiego“ oznajmją o tem nabożeństwie, tego razu bardzo ważnem, wszystkim Polakom z wyżej wymienionych miejscowości, co nie czytają „Wiariusza Pol-skiego“. Sposobność do spowiedzi św. tegoż dnia od rana. Ks. Meissner.

W Linden

spowiedź św. w środę 31 października po poł i w czwar-tek 1 listopada. Po poł. 4 tegoż dnia nabożeństwo polskie z kazaniem. Ks. Meissner

Na budowę spalonej wieży kościoła w Częstochowie

złożyli:

Towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde (wręczył p. Kalitka) 30,27 m., W. Wyżykowski z Röhlinghausen 1 m., Fr. Janicki z Bochum 3 m., Ignacy Pyka 1 m., J. Kmie-cik z Hamme 2 m., W. Chudy z Rotthausen 2 m., Z wie-czorku familijnego Tow. „Jedność“ w Essen (nad. p. Fr. Karlikowski 12,91 m., J. Frąckowiak 1 m., Fr. Frącko-wiak 1 m., Ig. Zygmunt z Hofstede 1 m., T. Sierakowski 1 m., P. Plewczyński 1 m., J. Sierakowski 1 m., J. Jan-kowiak 1 m., J. Walczak 10,10 m., W. Kaczmarek 10 m., J. Kaczmarek 5 m., St. Ignaszewski 6 m. (nad. p. J. Walczak) 31,10 m., J. Zybert z Horsthausen 3 m., K. Swieluga z Horsthausen 1 m., Fr. Budzyński z Altenbo-chum 2 m., J. Budzyński z Altenbochum 2 m., W. Ober-hausen na im. pp. Fr. Nowaczyka i Idzieczaka: Fr. No-waczek 50 f., Fr. Idzieczak 50 f., T. Nowaczki 1 m., Ig. Jakubowski 1 m., T. Koczorowski 50 m., P. Nowak 50 f., Fr. Zakrzewski 50 f., M. Pieprzka 50 f., Fr. Wit-kowski 50 f., P. Urbaniak 50 f., St. Spychała 1 m., T. Domzał 50 f. (nad. p. T. Nowaczek) 7,50 m., Robotnicy polscy z koksowni Shamrock I i II w Herne: W. Bal-cerzak 1 m., M. Płonka 1 m., W. Komorowski 1 m., St. Gierlik 1 m., W. Zotara 1 m., St. Dembiński 50 f., St. Jankowiak 50 f., Fr. Jankowiak 50 f., K. Swirzewski 50 f., J. Kozak 50 f., Ig. Doliński 50 f., J. Hillenberg 50 f., A. Hausa 50 f., Ig. Rogaliński 50 f., J. Czapracki 2 m. (nad. p. J. Czapracki) 11,50 m.

Tow. św. Józefa w Witten 20 m. Członkowie i inni Polacy z Witten: J. Lisiecki 1 m., A. Wojtkowiak 50 f., S. Chmielewski 50 f., M. Gielnik 30 f., J. Kołodziejczyk 30 f., M. Mąkowski 50 f., W. Lewandowski 50 f., St. Gruszczak 50 f., M. Kędziora 50 f., J. Kaniecki 20 f., F. Bąk 50 f., Fr. Napierała 50 f., F. Danielczyk 50 f., Fr. Hupa 50 f., T. Pruchniak 30 f., M. Kaszak 30 f., P. O-rzechowski 50 f., J. Kobus 50 f., P. Kubiak 25 f., S. Jan-kowski 25 f., B. Rewers 30 f., J. Boryczka 1 m., T. Bo-ryczka 1 m., A. Łakomczyk 50 f., P. Kubiak 50 f., M. Świątek 50 f., J. Wojtaszek 50 f., L. Świątek 50 f., W. Michalski 50 f., J. Gidaszewski 25 f., J. Szymkowiak 50 f., P. Chmielarz 50 f., A. Pawlak 1 m., L. Przybył 3 m., A. Ptak 1 m., W. Kwiatkowski 50 f., J. Michalak 20 f., J. Rudyński 1 m., A. Wojciechowski 1 m., J. Zgórecki 50 f., J. Szarzyński 25 f., W. Wachowiak 50 f., T. Jarosz 1 m., J. Ciesielski 50 f., J. Gruszczyk 50 f., T. Michalak 50 f., J. Nowacki 20 f., M. Jasickak 50 f., A. Dubicki 50 f., F. Goleczak 50 f., J. Rawecki 50 f., W. Gindera 50 f., J. Wachowiak 1 m., W. Chmielewski 50 f., Sz. Chmie-lewski 50 f. (nad. p. A. Pawlak) razem 51,70 m.

Polacy z Herten, Disteln itd.: J. Waligóra 5 m., J. Glapa 3 m., L. Gierliński 1,50 m., Fr. Nowak 1,50 m., P. Śmektała 1,50 m., A. Nowicki 1,50 m., J. Czub 1 m., M. Kaczmarek 1 m., P. Sieczkanek 1 m., W. Radajewski 1 m., Fr. Paszkowiak 1 m., A. Halaszki 1 m., Ig. La-towski 50 f., J. Pazniak 50 f., W. Czajka 50 f., W. Ste-fański 50 f., P. Rubiniec 50 f., St. Klup 50 f., A. Krzy-wański 50 f., J. Solecki 50 f., J. Giezek 50 f., W. Finé 50 f., K. Ciszewicz 50 f., A. Finé 50 f., P. Kaczmarek 50 f., Fr. Rybaczyk 1,50 m., J. Stankowiak 1 m., A. Stan-kowiak 50 f., J. Ratajczak 2 m., Fr. Kostrzewa 50 f., M. Czebiatowska 50 f., M. Wirkus 50 f., A. Gabryelczyk 50 f., L. Wawrzyniak 1 m., Fr. Bacan 3 m., Ig. Friedrich 50 f., M. Marciniak 2 m., Sz. Ast 1 m., W. Agaciak 3 m., Ig. Głowicki 1 m., J. Kuźnik 5 m., M. Stankowiak 50 f., W. Błaszczak 50 f., M. Drewniak 40 f., J. Gzil 50 f., F. Zys 1 m., T. Lipiecki 50 f., J. Zys 50 f., S. Urbaniak 50 f., A. Gziel 1 m., J. Maćkowiak 2 m., L. Liebner 1 m., C. Musiała 1 m., M. Królik 1 m., J. Musiała 50 f., A. Więc-kowiak 30 f., W. Durak 30 f., W. Lizała 30 f., M. Cie-ślak 20 f., T. Kmiecik 1 m. (wręczył p. Fr. Rybaczyk) 63,50 m., St. Gabryelczyk 50 f., W. Zygmunt z Hofstede 1 m. Dziś złożono 233,48 m.

(Dotąd złożono razem 492,98 m.)

Dalsze datki chętnie przyjmujemy. Redakcyja.

Towarzystwo św. Jerzego w Alstaden

Zebranie odbędzie się w niedzielę 28 bm. po poł. zaraz po nabożeństwie polskiem. O liczny udział prosi. Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne

Przyszłe zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 28 października o 4 godz. po południu na sali zwy-klých posiedzeń. W święto Wszystkich Świętych dnia 1 listopada odbędzie się zebranie zarządu o 4 godz. po po-ludniu, na które winni się stawić także rewizorowie kasy. O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd

Koło śpiew. polskich „Dzwon“ w Steele

urządza w niedzielę dnia 28 b. m. zabawę z tańcem na sali pani Rahman. Początek zabawy o godz. 5 po poł. Wstępne dla członków Koła oraz członków innych To-warzystw wynosić będzie 50 fen., lecz członkowie dla stwierdzenia prawdziwości powinni się książką wpisową okazać, w przeciwnym razie płać tyle co nieczłonkowie. Wstępne dla nieczłonków wynosić będzie 1 markę. O li-czny udział w zabawie prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Styrum

urządza w niedzielę dnia 28 bm. zabawę zimową po-lączoną z koncertem, śpiewem, mowami, deklamacyami i teatrem pt.: „Esterka“. Początek zabawy o godzinie 5 po południu na sali pana Huppertza, przy katolickim kościele św. Józefa, na którą to uroczystość serdecznie zapraszamy Tow. św. Ignacego i św. Barbary z Oberhausen. św. Je-rzego z Alstaden, św. Józefa z Osterfeld, oraz Koło śpie-wu „Kościanzko“ z Alstaden, „Mickiewicz“ i „Lira“ z Oberhausen i wszystkich Rodaków i Rodaczki z okolicy. Zarząd.

Za inseraty i reklamy redakcyja uie odpowiada.

Towarzystwo św. Józefa w Essen

obchodzi w niedzielę dnia 28 października **5 rocznicę** swego istnienia na sali „Rothenburg“ przy ul. Kastanien-Allee nr 95, na którą wszystkie sąsiednie Towarzystwa oraz wszystkich Rodaków z Essen i okolicy uprzejmie zapraszamy. W powyżej wymienioną niedzielę odbędzie się o godz. 7 rano Msza św. na intencję towarzystwa, w kościele św. Gertrudy, na którą towarzystwo zbierze się z chorągwią. Wymarsz do kościoła kwadrans przed siódmą ze sali zwykłych posiedzeń. Uprasza się szan. członków o przypięcie oznaków towarzystwa. O godz. 5 po południu rozpocznie się koncert, potem przywitanie gości, śpiewy i deklamacje członków. O godz. 8 wieczorem będzie przedstawiona wesoła sztuka teatralna. Po przedstawieniu dalsza zabawa z tańcem. Wstępne dla członków wszystkich towarzystw 50 fen., dla obcych Rodaków 2 marki. Uprasza się członków towarzystw aby przy wstępie okazali się ustawami towarzystwa. O jak najliczniejszy udział w uroczystości uprasza Zarząd.



Kochanemu Wujowi i kumotrowi

Mikołajowi Szyszcze

oraz jego żonie a mej ciotce

Maryannie

zyczymy

✱ w dniu srebrnego wesela ✱

(dnia 24 bm.) zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po długim i najszczęśliwszym życiu nieba.

Szanowni jubilaci niech żyją!

Przywiązani

Stanisław i Wiktoria Marciniakowie.

Do życzeń powyższych przyłącza się

Tomasz Marciniak z żoną.



Szan. przewodniczącemu

Janowi Bręborowiczowi

i jego dożgonnej towarzysze życia

pannie Stanisławie Święcioch

✱ w dniu ślubu ✱

składamy jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Młoda para niech żyje!

Koło śpiewaków polskich „Dzwon“ w Steele.



Szanownemu kasyerowi

Tow. św. Kazimierza w Baukau

panu **Mikołajowi Szyszcze**

i jego godnej małżonce

Maryannie

zasiłamy w dniu srebrnego wesela najserdeczniejsze życzenia i wołamy po trzykroć: niech żyją!

Tow. św. Kazimierza w Bauksu.



Do kalendarza należą trzy dodatki: Piękny obrazek łunowy, kalendarz z obrazkami, kalendarz z obrazkami.

✱ Cena kalendarza „Katolika“ 50 fen. ✱

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w ekspedycji „Katolika“ w Bytomiu G.-Ś.

Na przesyłkę dołączyć trzeba 10 fen. — Powyższy kalendarz można także nabyć w księgarni „Wiarusa Polskiego“.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Za druk, nakład i redakcję odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Rodacy!

Zadziwiająco tanio kupuje się wina, cygary, papierosy, tabakę do palenia i zażywania we wielkim składzie

Ig. Kwaśniewskiego w Bochum,

przy klasztorze, Kaiser-Friedrichplatz nr. 2.

Jest to jedyny polski skład i dom wysyłkowy tego rodzaju we Westfalii. Przy zakupie od 10 marek zwracam koszt podróży. Wysyłam także wszystko franko, lecz za zaliczką.

Dla tego sprzedaję wszystko tak tanio, ażeby osiągnąć jak największy obrót i ażeby Rodaków raz przyzwyczaić do kupowania u swego.

Oprócz win węgierskich i francuskich mam także olbrzymi wybór

win polskich

to jest

miód kasztelański, miód polski, tokaj lipcowy, wina muskatowe

i t. d. i t. d.

Zwracam także uwagę polskim kupcom i handlarzom wszelkiego rodzaju, że cygary i papierosy sprzedaję im po **tej cenie** co fabryki.

Ign. Kwaśniewski, Bochum.

Szanownym Rodakom

w **Bruchu i okolicy**

donoszę uprzejmie, iż dnia 3 listopada otwieram

kram rzeźnicki

przy ulicy **Ludwigstr. 226.**

Proszę szanownych Rodaków o łaskawe poparcie mego interesu.

Jerzy Ciężyński,
rzeźnik polski.

✱ Chorych na zęby ✱

leczy ze skutkiem

B. Kuhlmann

w **Bochum, Rosenstr. nr. 3.**

Książka misyjna

zawierająca modlitwy i nauki najświeższe, aby sobie zapewnić zbawienie. Cena 2,20 mr., z przesyłką 2,40 m.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Boże bądź miłościw

jest najlepszą książeczką do nabożeństwa. W obec zbliżających się świąt polecamy na **podarki gwiazdkowe** wymienioną książeczkę po następujących cenach: **9 marek, 7,50 mr., 7 mr., 6 mr., 3,50 mr. i 2,50 mr.** Książki te są bardzo elegancko i trwale oprawione, dla tego możemy je każdemu polecić.

księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.



Tow. św. Stanisława w Herne.

Szanownemu członkowi

p. **Mikołajowi Szyszcze**

i żonie jego

Maryannie z Nadolnych

zasiłamy w dniu srebrnego wesela najszczęśliwsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności. Szan. Jubilaci niech żyją!

Zarząd Tow. św. Stanisława w Herne.

Fr. Kosinowski,

ul. Schulstr. 20 **Herne,** róg Finkenstr.

Najw. interes krawiecki w miejscu.

Największy skład modnych materyj.

Najlepszy krój i robota, tanie ceny.

Chrześcijański właściciel.

„**Śpiewnik Polski**“

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, mazury, krowiaki, dumki i różne inne wesołe piosenki światowe. Cena z oprawą 1 markę, z przes. 1,10 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Proszę czytać!

Kto na porę jesienną i zimową chce porobić jakie zakupna, temu radzę, aby przejechał się do

S. Kleczewskiego w Herne,

przy ulicy **Bahnhofstr. nr. 68**

a tam swe zakupno załatwi **bez ryzyka**, gdyż każdy odbiorca otrzyma **po wrót kosztów podróży** z obwodu 25 mil. Mimo, że moja konkurencja w całym obwodzie się dziwuje, że tak tanio ludziom towar sprzedaję, jak dawniej tak i teraz sprzedaję z najmniejszym zyskiem i mam wyłożonych

około 2000 sztuk towaru.

Kleczewski dostarcza **paletoty** czarne i brunatne z podszewką flanelową od 9 50 mr. począwszy.

Kleczewski dostarcza **ubrania** zimowe czarne i brunatne od 12 mr. pocz.

Kleczewski dostarcza piękne **spodnie** niedz. we wszystkich kolorach od 5 m.

Kleczewski dostarcza **zakiety** na codzien od 4 marek począwszy.

Kleczewski dostarcza **ubrania i płaszcze** dla chłopców, **ubrania do roboty** po cenach fabrycznych.

✱ **Oddział obuwia** ✱

Bóty dla mężczyzn do sznurowania i z gumami od 4,50 mr. począwszy.

Bóty dla niewiast do sznurowania i z guzikami od 4 25 mr. pocz.

Bóty dla dzieci do sznurowania i z gumami od 2 marki począwszy.

Pantofle skórzane od 1,60 mr. począwszy.

Ciężkie bóty do kopalni z gwoździami od 3,40 mr. począwszy.

Proszę przekonać się o taniości moich towarów.

S. Kleczewski,

Herne Bahnhofstr. nr. 68 Herne.

Każdy, kto kupuje w mym składzie filialnym w **Kastropie**, otrzyma także zwrot kosztów podróży z obwodu 25 milowego.

Rezerwiści i rekruci otrzymają 10 procent rabatu.